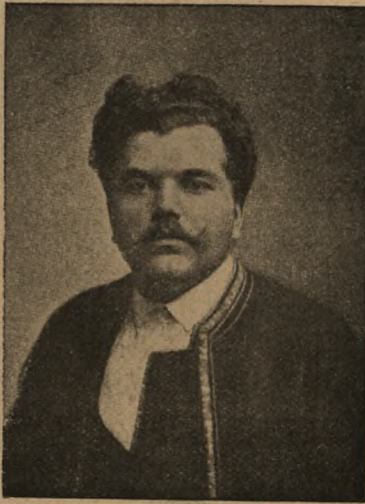


OJCZYZNA

PISMO TYGODNIOWE Z OBRAZKAMI
DLA WSZYSTKICH.



Józef Nakoneczny

PRZEDPŁATA WYNOŚI

wraz z książeczką co miesiąc:

w Galicji: rocznie 4 kor., półrocznie 2 koron, kwartalnie 1 korona.	Zeszyt pojedynczy kosztuje 10 halerzy.
W Państwie Niemieckim: rocznie 5 kor., kwartalnie 1 kor. 25 hal.	Kto nie otrzyma gazety w niedzielę niech reklamuje. Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.
W innych krajach: rocznie 6 kor.	

Pieniądze, zmiany adresu i reklamacje nadsyłać należy tylko pod adresem: Zarząd „Ojczyzny“, Lwów.

Redakcja i Zarząd „Ojczyzny“,
Lwów, Piekarska 12. — Kraków, Długa 1. 5.

Strajki rolne w Galicji wschodniej.

Rozhulali się radykali ruscy. Po słowach następują czyny, po wiecach strajki. Wiecowali przez całą zimę, urządzali „wicze“ gminne i powiatowe, na których agitatorzy podburzali lud ruski przeciwko wszystkiemu, co polskie. Rzekomo chodziło o reformę wyborczą, o powszechne prawo głosowania, w istocie zaś szło o wpojenie w masę ludu ruskiego nienawiści do Polaków i polskości. Odgrażano się nawet tu i ówdzie, że będą „rizać Lachów“, a już powszechnie mówiono o strajkach. I nie dały one długo na siebie czekać. Lud ruski nie nauczone jeszcze krwawym doświadczeniem przed czterema laty, dał się obalamucić agitatorom i idzie za ich podszeptem — na własne nieszczęście.

Bo nic innego nie przyniesie im ten ruch, jak tylko nieszczęście. Już dzisiaj setki chłopów siedzi po więzieniach, już padły trupy ludzkie w Ładzkiem, a sprawcy zaburzenia skazani sądownie do kryminału. Ale to dopiero początek. Krew łatwo może się polać, bo roznamiętniony tłum nie zna granic. Do powiatów, objętych strajkiem, wysłano już tysiące wojska. A obowiązek żołnierza jest twardy; nosi on karabiny nie od parady. Twardy też jest obowiązek urzędników: porzą-

dek w kraju utrzymanym być musi, nikomu w pracy przeszkadzać nie wolno. A strajkujący przymusem spędzają z roboty tych, co robić chcą i muszą, aby zarobić na życie.

Kiedy strajkują robotnicy we fabrykach, to mają oni swoje kasy strajkowe, które im płać za czas strajku. A kto zapłaci tym biednym parobkom i najemnikom, pracującym po dworach, jeżeli pracować nie będą? Czy zapłacą im ci agitatorzy, którzy ich do strajku podmawiają?

Ale nie o tych strajkujących Rusinów nam tu chodzi, nie dla nich piszemy, boć oni naszego pisma nie czytają. Za swoje czyny sami pokutować będą, o to, co ucierpią, niech się później upominają u swoich agitatorów.

Nam chodzi tu o ludność polską. Zapytać się należy, jak wobec tych strajków ruskich ma się zachować polska ludność wiejska w Galicji wschodniej?

Aby na to pytanie odpowiedzieć należycie, trzeba pamiętać o następujących rzeczach:

1) Strajki rolne w Galicji wschodniej urządza ruska rada narodowa i podległe jej ruskie komitety powiatowe.

2) Celem strajków nie jest polepszenie zarobków pracujących na rolach dworskich, ale walka polityczna przeciw Polakom i polskości.

Rusini na razie zwracają się przeciw dworom, nie śmia jeszcze zaczepiać otwarcie polskiego chłopca, ale głośno już krzyczą: za San z Lachami. Rusini krzyczą, że Galicya wschodnia jest ziemią ruską, i że Polacy powinni się z niej wynosić. Walkę swą zwrócili najpierw przeciw polskiemu dworom, sądzą bowiem, że po ich znieszczeniu łatwo dadzą sobie radę z polskimi chłopami.

Jeżeli o tem pamiętać będziemy, to łatwo odpowiemy na pytanie, jak mają się zachować polscy włościanie w Galicyi wschodniej wobec tych strajków?

Polak, któryby łączył się z Rusinami w tej walce przeciw polskości, byłby wyrodnym synem swego narodu, niegodnym pięknego imienia Polaka. Polakowi nie wolno iść pod komendą ruskich agitatorów, łączyć się z nimi i pomagać do zwalczania swoich. Pamiętać powinien, że broń, którą się dziś zwraca przeciw polskiemu dworowi, niedługo zwróci się przeciw niemu.

Prawy Polak nie tylko nie może brać udziału w strajkach i pomagać im, lecz przeciwnie powinien starać się nie dopuścić do nich, przeszkadzać im, o ile może.

Nie chodzi tu o dwory, ale o sprawę polską. Musimy pokazać Rusinom, że się stąd wygnąć nie damy, że ziemia ta nie tylko ruska, ale i polska, pracą polską użyźniona, krwią polską obroniona. Rusini nie nauczą się szanować polskiego narodu, jeżeli będą widzieć, że Polacy są między sobą rozdzieleni. Jeżeli komitety ruskie zobaczą, że słuchają ich nie tylko Rusini, ale i chłopcy polscy, nabiorą większej zuchwałości i bezczelności i będą wyciągać swe chciwe ręce coraz dalej.

Więc odzywamy się do Was Rodacy w Galicyi wschodniej: w imię wspólnego dobra narodu polskiego nie idźcie pod komendę ruskich komitetów, nie łączcie się ze strajkami, odrzućcie precz od siebie pokusy ruskich agitatorów, stańcie do wspólnej pracy przeciw tym, którzy dybią na polską ziemię, którzy niosą hasło wytepienia polskości w tej części kraju. Pamiętajmy o przypowieści ewangelicznej, że Królestwo w sobie rozdzielone upaść musi. My nie odbudujemy naszej ojczyzny, jeżeli nie weźmiemy się wszyscy za ręce, jeżeli zwartemi szeregami nie wystąpimy przeciwko wrogom naszego narodu.

Na hasło: za San z Polakami, odpowiemy im hasłem: „jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“!



Modlitwa.

Płyn moja modlitwo — z majowym powiewem,
Z kwiatnych łąk wonią — płyn w niebiański
[próg,
Z poszumem borów, wód i ptasząt śpiewem
Serdecznych modłów słucha dobry Bóg!

Płyn ma modlitwo w Niebiańskie wyżyny,
Ze świtem rannym i perlistej rosy,
Wyjednaj łaskę dla polskiej krainy
By się na lepsze zmieniły jej losy!

Płyn ma modlitwo z echem rannych dzwonów,
Do stóp Maryi — błagaj Jej obrony,
By się wróciły czasy Jagiellonów
Znikły z ziem naszych dzielące kordony!...

Płyn ma modlitwo wśród łąz i niedoli,
Błagaj Maryę o Jej zlitowanie,
By się już skończył kres naszej niewoli —
Zaświtał blask zorzy Polski zmartwychwstanie!

Kołomyja nad Prutem, 20 maja 1906.

Szymon Chelpiński.



Z Dumy rosyjskiej.

ADRES DO CARA.

Przez całe trzy dni, w dzień i w nocy trwały obrady w Dumie nad odpowiedzią Dumy na mowę tronową cara, czyli adresem do tronu. Debatowano nad projektem tej odpowiedzi, ułożonym przez komisję z 33 posłów. Pomimo tak długich debat, projekt ten przyjęto prawie bez zmian. Brzmi on po uchwaleniu, jak następuje:

„Wasza cesarska moc raczyłeś w mowie zwróconej do Dumy państwowej wyrazić stanowcze postanowienie swoje, ochraniać niezachwianego instytucyj, przez które naród powołany jest do urzeczywistnienia prawodawczej władzy w zjednoczeniu ze swoim monarchą. Duma państwowa widzi w tej uroczystej obietnicy monarchy, danej narodowi, silną gwarancję utwierdzenia i dalszego rozwoju porządku ustawodawstwa, odpowiadającego ściśle konstytucyjnym zasadom. Duma państwowa ze swej strony dołoży starań do udoskonalenia zasad przedstawicielstwa narodowego i przedłoży waszej cesarskiej mocy do zatwierdzenia ustawę o przedstawicielstwie narodowym, opartą zgodnie z przejawiającą się jednomyślnie wolą narodu, na zasadzie powszechnego prawa wyborczego“.

„Wezwanie waszej cesarskiej mości do zjednoczenia w pracy dla dobra ojczyzny, znalazło żywy oddźwięk w sercach wszystkich członków Dumy państw.

Duma państwowa, mając w swym składzie przedstawicieli wszystkich klas i wszystkich narodowości, zamieszkujących Rosyę, zjednoczona jest w ogólnym gorącym dążeniu do odnowienia Rosyi i stworzenia w niej państwowego porządku, opartego na pokojowym współżyciu wszystkich klas i narodowości i na trwałych podstawach obywatelskiej wolności“.

„Ale Duma państwowa uważa za swój obowiązek wskazać, że warunki, w których żyje państwo, czynią niemożliwą prawdziwie skuteczną pracę, skierowaną ku odrodzeniu lepszych sił państwa“.

„Państwo poznało, że główną plagą naszego życia państwowego jest samowładztwo czynowników, oddzielających cara od narodu. Ogarnięte jednodusznym porywem, państwo głośno oświadczyło, że odnowienie życia możliwe jest tylko na podstawie wolności, autonomii i udziału samego narodu w wykonywaniu władzy prawodawczej i kontroli nad władzą wykonawczą. Wasza cesarska mość raczyłeś w manifestie z 30 października 1905 r. z wysokości tronu ogłosić swoje silne postanowienie położenia tych właśnie zasad jako podstaw dla dalszego urzędowania losów ziemi rosyjskiej. I cały naród jednodusznym okrzykiem uniesienia powitał tę wiadomość“.

„Ale już pierwsze dni wolności zachmurzyły się ciężkimi próbami, które ściągnęli na państwo ci, którzy ciągle jeszcze zastępują narodowi drogę do cara i deptając wszystkie podstawy najwyższego manifestu z 30. października, okryli państwo hańbą egzekucyj bez sądu, pogromów, rozstrzelań i wygnań“.

„I wrażenie tej działalności administracji w ostatnich miesiącach tak głęboko wniknęło w duszę narodu, że uspokojenie państwa jest dopóty zupełnie niemożliwe, dopóki naród jasno nie zrozumie, że od dzisiaj nie wolno już władzom dopuszczać się gwałtów pod przykryciem imienia waszej cesarskiej mości, dopóki ministrowie nie będą odpowiedzialni przed przedstawicielstwem narodowym i dopóki stosownie do tego administracja na wszystkich stopniach nie będzie odnowioną“.

„Panie! Tylko przeniesienie odpowiedzialności przed narodem na ministrów może utwierdzić w umysłach myśl o zupełnej nieodpowiedzialności monarchy: tylko ministerstwo, ciesząc się zaufaniem większości Dumy może utwierdzić zaufanie do rządu i tylko przy takim zaufaniu możliwą jest spokojna i prawidłowa praca Dumy państwowej“.

„Ale przedewszystkiem potrzeba koniecznie uwolnić Rosyę od brzemienia tych nadzwyczajnych ustaw — wzmocnionej i nadzwyczajnej

ochrony, tudzież położenia wojennego — pod przykrywką których rozwinęła się szczególnie i rozwija się dalej samowola nieodpowiedzialnych urzędników“.

„Obok utwierdzenia zasady odpowiedzialności administracji przed przedstawicielami narodu, dla skutecznej działalności Dumy niezbędnym jest ściśle przeprowadzenie podstawowej zasady rzeczywistego przedstawicielstwa narodowego, polegającej na tem, że tylko porozumienie monarchy z narodem jest źródłem władzy ustawodawczej. Dlatego wszelkie przegrody (średostienia) między władzą naczelną a narodem powinny być usunięte. Nie może także istnieć żadna dziedzina ustawodawstwa, któraby była raz na zawsze wyjęta z pod kompetencji Dumy państwowej w jej porozumieniu z monarchą. Duma państwowa uważa za obowiązek swojego sumienia oświadczyć waszej ces. mości, że cały naród tylko wówczas z prawdziwą siłą i zapałem z rzeczywistą wiarą w blizki rozkwit ojczyzny, będzie wykonywać twórczą pracę odnowienia ojczyzny, kiedy między nim a tronem nie będzie stała Rada państwa, złożona z mianowanych dostojników i wybrańców wyższych klas ludności i nigdy żadne szczególne ustawy nie będą ograniczały ustawodawczej kompetencji narodowego przedstawicielstwa“.

„W dziedzinie przyszłej działalności prawodawczej Duma państwowa, spełniając obowiązek włożony na nią w sposób stanowczy przez naród, uważa za nieodzowne konieczne zabezpieczenie państwu ścisłej ustawy o nietykalności osobistej, wolności sumienia, słowa i druku, stowarzyszeń, zgromadzeń i strajków.“

Przekonana, że bez ścisłego ustanowienia i ścisłego przeprowadzenia tych zasad, wyrażonych już w manifestie z 30 października, nie da się przeprowadzić żadna reforma stosunków społecznych, Duma państwowa wychodzi z niezachwianego przekonania, że ani wolność, ani porządek oparte na prawie nie mogą być silnie utwierdzone bez ustanowienia ogólnej zasady równości wszystkich bez wyjątku obywateli przed prawem. I dlatego Duma państwowa opracuje ustawę o pełnym równouprawnieniu wszystkich obywateli ze zniesieniem wszelkich ograniczeń i przywilejów z powodu płci, stanu, narodowości lub religii. Dążąc do uwolnienia państwa od obciążających je kajdan opieki administracyjnej i pozostawiając prawo ograniczenia wolności obywatelskiej wyłącznie tylko niezależnej władzy sądowej, Duma państwowa uważa za niedopuszczalne stosowanie kary śmierci nawet na podstawie wyroku sądowego. Kara śmierci nigdy i w żadnych warunkach nie może być naznaczana.

Duma państwowa uważa się za uprawnioną do oświadczenia, że będzie ona wyrazicielką jednomyślnego dążenia całej ludności w tym dniu

kiedy uchwali ustawę o zniesieniu kary śmierci na zawsze. W oczekiwaniu tej ustawy państwo spodziewa się, że już dzisiaj siłą władzy swojej powstrzymasz Panie wykonanie zapadłych już wyroków śmierci“.

„Wyjaśnienie potrzeb ludności rolniczej i przyjęcie odpowiednich środków ustawodawczych, będzie stanowiło najbliższe zadanie Dumy państwowej. Najbardziej liczna część ludności państwa — pracujące włościanstwo — z niecierpliwością oczekuje zaspokojenia swej piekającej potrzeby ziemi i pierwsza rosyjska Duma państwowa nie spełniłaby swego obowiązku, gdyby nie wydała ustawy w celu zaspokojenia tej piekającej potrzeby drogą zużytkowania w tym celu ziem skarbowych, apanażowych, gabinetowych (cara własnych), klasztornych i cerkiewnych, tudzież drogą przymusowego wywłaszczenia ziem prywatnych“.

„Duma państwowa uważa także za nieodzowne wypracowanie ustaw, utwierdzających równouprawnienie włościan i zwalniających ich od ucisku samowoli i opieki. Duma państwowa uważa za tak samo nieodzowne i pilne zaspokojenie potrzeb klasy robotniczej drogą środków ustawodawczych, skierowanych ku ochronie pracy. Pierwszym krokiem na tej drodze powinno być zabezpieczenie robotnikom we wszystkich gałęziach pracy, wolności organizacji i działalności w celu podniesienia swego materialnego i duchowego dobrobytu.“

„Duma państwowa uzna także za swój obowiązek użyć wszystkich środków w celu podniesienia oświaty, a przedewszystkiem opracuje ustawę o powszechnem i bezpłatnem nauczaniu“.

„Niemię istotną pracą ustawodawczą Dumy państwowej będzie radykalne przeistoczenie autonomii miejscowej i samorządu na zasadach powszechnego prawa wyborczego“.

„Obok tych środków Duma państwowa uważa za swój obowiązek zwrócić szczególną uwagę na układanie budżetu dochodów i rozchodów państwa, na sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych, leżących obecnie nieprawidłowo na biedniejszych klasach ludności“.

„Wreszcie uważa Duma państwowa za konieczne wskazanie w liczbie najpilniejszych zadań swoich także i załatwienie sprawy zaspokojenia dawno już dojrzałych potrzeb oddzielnych narodowości. Rosya jest państwem zamieszkanem przez różnorodne plemiona i narodowości. Duchowe zjednoczenie wszystkich tych plemion możliwem jest tylko przy zaspokojeniu potrzeby każdego z nich, ochraniań i rozwijania odrębności oddzielnych stron swojego bytu. Duma państwowa postara się o jaknajszersze zadośćuczynienie tym sprawiedliwym potrzebom“.

„Wasza cesarska mość! Na progu naszej całej działalności stoi jedna kwestya, niepokojąca nas wybrańców narodu i uniemożliwiająca nam

spokojne przystąpienie do pierwszych kroków ustawodawczej działalności. Pierwsze słowo, które padło w ścianach Dumy państwowej, powitane okrzykami współczucia całej Dumy, było słowo — amnestya. Państwo pragnie całkowitej amnestyi, rozszerzonej na wszystkie ustawą przewidziane czyny karne, wynikające z powodu zaburzeń politycznych, religijnych i agrarnych. Są postulaty narodowego sumienia, których nie wolno pomijać, ze spełnieniem których nie wolno zwlekać. Panie, Duma oczekuje od Ciebie zupełnej politycznej amnestyi jako pierwszej rękojmi wzajemnego porozumienia i zgody między carm a narodem“.

Jak kupować ziemię?

(Ciąg dalszy).

W zeszyte 12 Ojczyzny umieściliśmy początek artykułu p. Grabskiego pod tym tytułem. Teraz drukujemy ciąg dalszy tych myśli tak ważnych dla polskiego ludu.

Redakcyja.

Jak przed 20 laty w Poznańskiem Niemcy, żeby zniszczyć całkowicie naród nasz, wymyślili szatański sposób: wykupić od Polaków ziemię i przeznaczyli na ten cel aż 200 milionów marek (marka — 1 kor. 20 gr.), żeby wysokimi cenami skusić polskich rolników do sprzedawania ziemi pruskiemu rządowi — wtedy dla ratowania od Niemców swej ojcowizny, założył się w Poznaniu polski Bank ziemski. Bank ziemski miał bronić ziemi polskiej, żeby jej Niemcy nie kupili. Na to jeden był tylko sposób. Jak który młaściciel, przyciśnięty długami, nie mógł już dłużej utrzymać się na swoim majątku, to zanim pruski rząd majątek ten kupił, kupował go Bank ziemski i parcelował między włościan polskich. Ale Bank ziemski miał zaledwie parę milionów kapitału, a rząd pruski miał na ten cel aż 200 milionów. Niemcy się śmiali z Polaków, pewni zwycięstwa. Ani im do głowy nie przychodziło, żeby taki karzełek jak Bank ziemski, mógł dać rady takiemu olbrzymowi jak rząd pruski.

A jednak dziś się okazuje, że przez tych 20 lat, co od chwili założenia Banku ziemskiego minęły, mało co straciliśmy, a w ostatnich latach to nawet więcej ziemi kupili Polacy od Niemców, niż Niemcy od Polaków.

To wspaniałe zwycięstwo zawdzięcza naród polski dyrektorowi Banku ziemskiego w Poznaniu, Kalkssteinowi. Kalksstein wymyślił spółki i parcelacyjne i nauczył włościan polskich kupować ziemię spółkowo. Bank ziemski samby sobie nie poradził z Niemcami. Ale poradziły sobie z nimi włościańskie spółki parcelacyjne.

Spółki parcelacyjne uratowały od Niemców ziemię polską w Poznańskiem. Nam tu, chwala

Bogu, żadni Niemcy nie chcą odbierać ojcowizny. Ale mamy innego wroga, co też na ziemię czyha. Nie chce on, co prawda, jej nam zabrać, bo mu ona na nic; nie będzie na niej gospodarował. Lecz broni do niej przystępu i każde drogo się opłacać tym, co ją chcą nabyć. Tym wrogiem to spekulant parcelacyjny. I tak jak w Poznańskim obronił włościanin nasz ziemię od Niemców, dzięki spółkom parcelacyjnym — tak i tu w Galicyi musi obronić ją od spekulanta za pomocą Spółek parcelacyjnych.

Ale czy nie ma już u nas spółek parcelacyjnych? Przecież się z różnych stron kraju słyszy, że to tu, to tam kupiła większy majątek spółka parcelacyjna i sprzedaje ziemię włościanom. Lecz nie słychać jakoś, żeby włościanie mieli z tego jaki bądź pożytek.

Nie, naprawdę nie ma jeszcze u nas spółek parcelacyjnych. To, co się nazywa dziś u nas spółką parcelacyjną, to spółka handlarzy ziemią. Zbierze się paru adwokatów, czy notaryuszów, albo nawet i paru zamożniejszych gospodarzy i do spółki kupią folwark, żeby go z dobrym zyskiem rozparcelować. A że ludzie mają więcej zaufania do spółki, jak do pojedynczego kupca — to się przezwalają spółką.

Ale to nie żadna spółka parcelacyjna — tylko spółka handlarzy, kupujących ziemię. Z takich spółek nie będzie dla nas pociechy.

Prawdziwa spółka parcelacyjna — to spółka włościan, którzy kupują ziemię po to, aby na niej gospodarować.

Tylko taka spółka zasługuje na nazwę spółki parcelacyjnej.

Niestety prawdziwych takich spółek parcelacyjnych nie ma dziś jeszcze u nas.

A wielki już po temu czas, żebyśmy się nauczyli je zakładać. Bo tylko z ich pomocą możemy dobrze kupować ziemię na korzyść nam i całemu krajowi.

Pierwszą więc rzeczą, żeby ludzie zrozumieli u nas, że dobrze kupić ziemię u nas można tylko wtedy, jak się ją kupuje wprost od właściciela, co na ziemi tej gospodarował, a nie od handlarza — spekulanta parcelacyjnego. Jak tylko wiadomo, że właściciel folwarku chce go rozparcelować — to nie czekać, aż przyjdzie spekulant, tylko zaraz zawiązać spółkę i umówić się z właścicielem o cenę. A jakby mimo to spekulant kupił, to nie dać mu zarobku. Ziemia nie ucieknie. Przetrzymać spekulanta rok, dwa lata, albo i dłużej — to będzie musiał z ceny spuścić.

Lecz mówią dziś ludzie: Jak my nie kupimy, to sprowadzi sobie spekulant nabywców skądinąd. Obcy ludzie wezmą nam grunta z przed nosa. To już lepiej zapłacić drożej, żeby jeno nie wypuścić ziemi ze swych rąk.

Pewnie, może się tak stać, ale dlatego włościan, że nie ma jeszcze tego wśród włościan

zrozumienia, że należy kupować ziemię wprost od właściciela, a nie od spekulanta. Jakby to zrozumienie wśród nas było, toby nikt, czy z bliska, czy z daleka nie kupił ziemi od spekulanta. I spekulant wyszedłby z torbami.

Lecz najwięcej zrozumieniu temu stoi na przeszkodzie zazdrość, żeby kto inny nie kupił kawałka gruntu, com go sobie upatrzył. Bo gdzie zazdrość, tam nie może być jedność. Zazdrość to najgorszy doradca. Zazdrość ogłupia ludzi. Żeby innego nie dopuścić, gospodarz płaci za ziemię dwa razy drożej niżli ona warta.

Rozumny człowiek mówi: Mam przepłacić, to lepiej niech inny kupi. Lepiej mieć mniej, jak siedzieć w długach. A jak co, to sobie znajdę i gdzie indziej kupię. Kiedy są tu tacy amatorzy na drogą ziemię, to im jeszcze i swoje gospodarstwo własne sprzedam, a kupię, gdzie ziemia tańsza za to większą posiadłość.

Ale głupi mówi: Wolę się po uszy zadłużyć, całe życie być parobkiem żydowskim, aniżeli bym kto inny ubiegł.

A spekulant cieszy się z tego, bo wie, że jak takich głupich ludzi postraszy, że ma innych z dalszych stron nabywców, to mu zapłacą, wiele tylko zechce.

Na szczęście poczynają już u nas ludzie rozumieć tu i ówdzie, że taka zazdrość do niczego mądrego nie doprowadzi. Znamy parę wypadków, że włościanie przetrzymali spekulanta. Spekulant żeby ich nastraszyć, część folwarku sprzedał tanio obcym przybyszom. Ale gospodarze się tego nie ulękli. I koniec końców, musiał ów spekulant resztę jeszcze taniej odstąpić. W ten sposób spekulant nic nie zarobił, jeszcze stracił. I pewnie odechce mu się już na drugi raz takich interesów.

Ale to zawsze trudniejsza już sprawa, jak spekulant ziemię kupił.

Trzeba więc go do kupna tego nie dopuścić. Jak się tylko nadarzy sposobność do kupienia ziemi, to nie zwlekając zawiązać spółkę, żeby kupić wprost od właściciela folwarku.

A i ten właściciel chętniej przecie sprzeda spółce, niż spekulantowi.

Najczęściej przecie właściciel folwarku sprzedaje grunta na parcelację dlatego, że ma wiele długów, którym nie może poradzić. Myśli więc sobie: „sprzedam część dobrze, bo chłopci dobrze płacą, to spłacę długi, a resztę czystą od długów zatrzymam“. Ale jak przyszło do parcelacji, napotyka on na jedną trudność. Wierzący nie chcą mu pozwolić na odsprzedanie części majątku, póki nie spłaci stosownej części długów. Włościanie zaś nie mają gotówki, żeby zapłacić większy zadatek, coby wystarczył na oczyszczenie hipoteki. Więc właściciel sprzedaje po trochu, powoli; tych paru włościan co kupili, czekają Bóg wie jak długo na to, żeby im wyrobił intabulację; wszyscy są jednym słowem

niezadowoleni. Na to przychodzi spekulant, gotowy zapłacić właścicielowi od razu gotówką. Ale nie kupi on tylko części majątku. Bo jakby kupił gołe grunta bez budynków, toby musiał wszystko od razu sprzedać. Włościanie zaś widząc, że nie może on dłużej czekać, dawaliby male ceny.

To też spekulant kupuje od razu cały majątek. Właściciel wolałby sprzedać część tylko, a resztę dla siebie zachować. Ale że niema wyboru, to koniec końców sprzedaje spekulantowi cały majątek i sprzedaje grunta taniej, aniżeli mu zapłacili włościanie.

Gdyby jednak była spółka parcelacyjna włościan, co by mu od razu za kupione grunta zapłaciła gotówką — to każdy właściciel folwarku wolałby sprzedać spółce. Bo by mu spółka kupiła część gruntów dworskich, a resztę mógłby sobie zachować. Nam, włościanom potrzebna przecież ziemia, a nie budynki folwarczne. A i zapłaci spółka lepiej od spekulanta. Bo spekulant drogo sprzedaje włościanom, ale tanio kupuje.

Więc korzystniej jest dla właściciela sprzedać spółce włościańskiej parcelacyjnej, niż spekulantowi. A i dla włościan również korzystniej jest o wiele, spółkowo od właściciela, co na ziemi gospodarował, kupić tę ziemię, niż od spekulanta. Bo choćby spółka więcej zapłaciła właścicielowi, aniżeli mu daje spekulant, to jeszcze kupi taniej, niżby płacić musieli włościanie spekulantowi. (c. d. n.)

Dla świętej ziemi.

Napisał SEWER.

Żeby ją ludzie tylko palcami nie wytykali i nie naśmiewali się z was.

Stara zbladła, ciskając groźne spojrzenia na Mordka.

— Dałbyś Mordek pokój ofuknął go wójt, udając rozgniewanego, a przysuwając kieliszek swój do kieliszka bogaczki, dodał poważnie:

— Żeby się naszym dzieciom dobrze działo.

— Razem—dokończył żyd. — Takie bogactwa jak się zejdą do kupy, aj waj!

Stara w milczeniu wychyliła kieliszek, miód rozchodził się po kościach, uderzał do głowy i oczy mroczył.

— No jakże matusiu, zgoda? — zagadnął żyd.

Starej przed oczyma stanął kusy. Słyszała jego śmiech i zaprosiny na wesele.

— Sama mówiąc, że dziewczynie czas, choć się boję, bo mi jej będzie okrutnie brakować.

— Czy to ucieka za morze, czy co?

— Ale w chacie nie będzie siedzieć.

Wójt postanowił przystąpić do rzeczy.

— Ja daję chłopakowi gospodarstwo, kupione po Gawliku. Pięć morgów dobrej roli, morgę łąk i parę koni.

— A ja — pochwyliła stara — krowę, pierzynę sztukę płótna, statki, przyodziewę i skrzynkę.

Żyd zaczął się śmiać, biorąc się pod boki, naśladował go wójt. Śmiali się obydwaj jak opętani, sucho, nerwowo. Stara patrzyła na nich oburzona. Czerwone plamy z gniewu i działania miodu występowały na jej bladej żółtej twarzy. Pierwszy upamiętał się żyd.

— Dobrze matusiu, — rzekł poważnie — jedna krowa, niech i tak będzie, ale zapomnieliście o gruncie...

— O jakim gruncie? zachnęła się.

— Widzicie kumo — prawil dalej wójt — dziewczynie się należy po ojcu ojcowizna.

— Jaka? — zawołała — stare buty i kozuch, wszystko co miał kiej przyszedł do mnie, a i to wpakowałam mu do trumny.

— Ale gdyby was przeżył, toby dla niego przypadła czwarta część waszego pola. Macie trzydzieście morgów, to ośm. Dołóżcie ze swego dwa i dajcie Marynie dziesięć, te od Szymkowej między.

Stara się zerwała.

— Dziesięć! krzyknęła — bijąc pięścią w stół. — Chcacie mnie na dziady wykierować. To ona będzie opływać w dostatki, a dla mnie na starość głód.

Zaczęła głośno płakać.

Żyd podał jej pełny kieliszek.

— Napijcie się moja matusiu. Wójt nie chce waszej krzywdy. A kiej on daje gospodarstwo chłopakowi, to i dla synowej chce utargować.

— Mało jeszcze obiecałam?

— Cóżto chcecie się na pośmiechowisko ludzkie wystawić?

— Niech się śmieje kto chce. A obraza Boska to nic? — dodał wójt.

— A czy co ukradłam, bronię swego i już. To moje — zawołała — wszystko moje.

I znów potok łez pociekł po żółtej, czerwonymi plamami pokrytej twarzy.

— Nie chcecie wydać córki...

— Kiej nie to nie — przerwała żydowi Gulicha.

— Widzę, że wy się sami chcecie jeszcze wydać — odezwał się wójt.

— Nie wydawałam się dziesięć lat! — odparła z dumą.

— Dyabeł może skusić. No ale weselisko z nim nie idzie na zdrowie.

Baba zbladła, chwyciła za kieliszek i jednym łykiem wypiła z niego miód.

Wójt i żyd porozumieli się oczyma.

— On to was... — mówił dalej wójt.

— Kto? — zawołała

— „Ten“ namawia, żebyście dziecku nie dali, „on“ to chce wyrwać wam dziewczynę, a potem weselisko z wami sprawić.

— Nie prawda nie zdurzycie mnie dyabłami, nie taka ja głupia.

— A to chodźcie do jegomości niech nas rozsądzi.

— Po co, co za sąd, albo to ja się z kim prawuję?

— Aha, boicie się, dyabeł już koło was tańczy.

Stara się obejrzała.

— Wy mnie nie oszukacie — mówił dalej wójt — Boicie się jegomości i już.

— Jakże się nie bać — wtrącił żyd — kieję jegomość chce sprawiedliwości, ale nie żartuje.

— Nie boję się — zawołała.

— To dlaczego nie idziecie — pytał ironicznie żyd. — Kto się nie boi, ten idzie.

— Pójdę, i cóż mi robi?

— Nic, co ma robić...

— Chodźmy, — zawyrokował wójt, kładąc czapkę na głowę.

Guliczka pociągnęła chustkę na ramiona.

— Na drogę — rzekł Mordek, podając kieliszki.

Wójt i stara wypili w milczeniu. Wójt się uśmiechnął, Gulicha zbladła, pożegnali żyda i poszli.

— Zrobiłem interes wójtowi—szepnął Mordek, zacierając ręce z radości — jeżeli baba się nie wytrzeźwi, to pójdzie, a jak tylko próg przestąpi, sprawa skończona.

Powoli, zamyśleni oboje, jedno obok drugiego, szli drogą, wysadzaną lipami w stronę kościoła i plebanji. Guliczka miała ochotę cofnąć się i uciec do domu. Przeczuwał to wót, nie odstępował jej ani na krok i nie spuszczał z oczu.

Skreśli w bok ścieżkami na piaszczystą drogę. Stara szła wolno, odpoczywała co kilka kroków, obcierając chustką pot z twarzy. Tuż obok niej wójt, cichy, spokojny, z zaciśniętymi ustami, spoglądając na babę z pod oka i tryumfował w duchu.

Minęli szkołę. Za drewnianymi sztachetami, malowanymi na zielono, za krzakami bzów, jaśminów bieleły się ściauy plebanji. Przed samymi wrotami baba stanęła.

— Nie pójdę! — rzekła stanowczo.

Wójt wlepił w nią przenikliwe, świdrujące oczy.

— T ja teraz głupca nie dam z siebie robić. Poszłę po dziesiętników i sprowadzę was.

Czy to pod wpływem spojrzenia, czy też rozkazu lub raczej obojga, bogaczka nie miała siły oprzeć się. przestąpiła wrota, wójt szedł obok niej. Przed gankiem ujął ją za rękę, lecz go odtrąciła i poszła sama.

W pierwszej izbie, obielonej wapnem, na

środku pokoju stał stół czarny, założony książkami. W środku czarny krucyfik, przy ścianach po obu stronach ławki, obok stolika fotel wysłany skórą.

Wójt siadł na ławie i wskazał Guliczce, aby siadła przy nim, lecz stara zła i przestraszona, nie chciała go słuchać.

Drzwi zaskrzypiały, z przyległego pokoju wszedł mężczyzna wysoki, dobrze zbudowany, o krótko ostrzyżonych włosach. Siwe jego oczy łagodnie patrzyły, lecz grube usta zamknięte, dolna warga wysunięta, mówiły o gwałtowności, a szerokie rozłożyste ramiona mówiły o siłę.

Wójt wstał, Guliczkę przeszedł dreszcz.

— Jak się macie... Czy zgoda już zawarta? Jakże matko, oddajecie Ma.ysię Grzesiowi? Stara milczała.

Po chwili wójt rzekł:

— Umówiliśmy się. Daję ahłopakowi gospodarstwo, Guliczka krowę, sprzęty i dziesięć morgów gruntu.

— Nie dam — zawołała stara.

— Ależ zastanów się, kobieto — mówił jegomość — przecież własnego dziecka krzywdzić nie będziesz.

(C. d. n.)

Posłowie z Lubelskiego.

Józef Nakonieczny

z Grabowa (pow. puławski) jest synem gospodarza małorolnego i sam gospodarz, liczy lat około trzydziestu. Jest on jednym z najdzielniejszych pracowników na polu oświaty narodowej i jednym z najczynniejszych członków stronnictwa demokratyczno-narodowego. Przed paru laty, oskarżony o rozpowszechnianie *Polaka*, został skazany na wygnanie do Wołogdy. Podczas pobytu na zesłaniu złożył dowody dzielności niepospolitej; nie jęczał i nie prosił wsparcia, jak robi wielu w jego położeniu, lecz własną pracą i zdolnościami doszedł do stanowiska pomocnika inżyniera do robót ziemnych i kanalizacyjnych i zarabiał do stu rubli miesięcznie. Ale łatwy i dostatni chleb i otwierająca się przed nim karjera nie przewyciężyła tęsknoty do kraju, do pracy wśród swoich i dla swoich. Po upływie dwuletniego terminu zesłania, powrócił Nakonieczny do rodzinnego Grabowa i z nową, niczem nieprzełamaną energią zabrał się do nawiązywania przerwanych nici pracy ludowej.

Wybitnie zdolny i nieustrudzony agitator jest zarazem jednym z najzdolniejszych mowców ludowych. Jego mowa na grudniowym wiecu włościańskim była zupełnie niepospolitą i zrobiła ogromne wrażenie.

Nakoneczny jest samoukiem, ale zarazem człowiekiem bardzo wykształconym, umie wiele a zwłaszcza orientuje się doskonale w rzeczach politycznych, czego niejednokrotnie składał dowody. Pisma polskie ludowe cenią go wysoko, jako doskonale piszącego współpracownika.



dr. Bronisław Malewski.

Urodził się w Tyflisie, na Kaukazie, gdzie ojciec jego był lekarzem wojskowym, w r. 1873. Nauki gimnazjalne pobierał w Tyflisie, poczem uczęszczał na uniwersytet w Petersburgu, a następnie wstąpił na wydział medyczny uniwersytetu warszawskiego. Po ukończeniu tegoż osiadł na stałe w Nałęczowie, w charakterze pomocnika dyrektora zakładu leczniczego.

Niebawem po przyjeździe do Nałęczowa rozwinął dr. Malewski żywą działalność w dwóch kierunkach: ludoznawczym i polityczno-oświatowym i w obu osiągnął poważne rezultaty. Jest on wybitnym znawcą obyczajów ludu i powagą w sprawie strojów ludowych, bardzo czynnym członkiem sekcji ludowej Tow. popierania przemysłu i handlu, a założone przez niego Muzeum w Nałęczowie należy do znanych w kraju. Jeszcze donioślejsze znaczenie miała jego praca bezpośrednia wśród ludu. Cały rozwój powiatu puławskiego, wielkie uświadomienie tam ludu zawdzięczyć można d-rowsi Malewskiemu i jego dzielnemu pomocnikowi, posłowi Nakonecznemu, zasługi jego w tym kierunku są olbrzymie.

Dowodem uznania tych zasług, dowodem szerokiej popularności w gubernji jest ten mandat poselski, który młodemu, a zasłużonemu działaczowi ofiarowali wczoraj współobywatele. Dawny i niestrudzony bojownik z pod sztandaru demokratyczno-narodowego, człowiek czyste- go jak łąza i szlachetnego charakteru, obywatel

doskonale znający potrzeby kraju, zasiadł w Petersburgu, aby tam zdolności swoje dla dobra kraju spożytkować.



Maurycy hr. Zamojski.

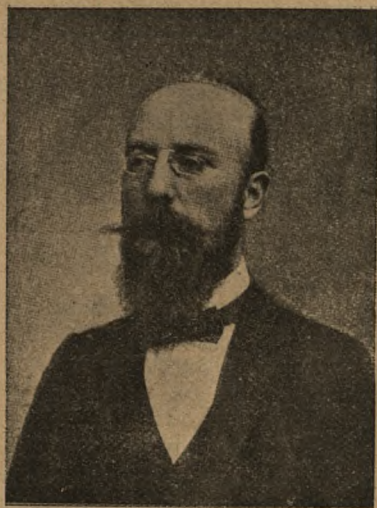
Pochodzi z rodu zasłużonego w dziejach Polski, a nigdy nie splamionego zdradą sprawy narodowej, ani zbrodnią. Dziad jego stryjeczny Andrzej Zamojski znany był w całej Polsce przed r. 1864 ze swego patriotyzmu i pracy obywatelskiej zwłaszcza nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu.

Hr. Maurycy Zamojski jest największym w całej Polsce właścicielem dóbr ziemskich. Majątki jego bowiem w kilku powiatach gubernji lubelskiej, tworzące t. w. „ordynację zamojską“, zajmują obszar 360 tysięcy morgów.

Właściciel takiego ogromnego majątku, składającego się nie tylko z posiadłości ziemskich, ale również z fabryk i kapitałów narażony jest w życiu na różne pokusy. Młody hr. Zamojski zwycięsko jednak te pokusy zwalczał i od lat kilku gorliwie zaczął się zajmować sprawami publicznymi, nie szczędząc grosza na popieranie każdej pracy uczciwej i rozumnej w duchu narodowym.

Jan Stecki.

Urodzony w Lubelskiem w r. 1851. Podczas pobytu w uniwersytecie warszawskim był aresztowany za działalność w duchu narodowym. Kształcił się następnie zagranicą i zdobył ogromną wiedzę w zakresie spraw gospodarczych i społecznych. Prace jego naukowe cieszą się powszechnem uznaniem, Uchodzi za jednego z naj-



zdołniejszych posłów i pomimo młodego stosunkowo wieku odrazu zajął już w Kole Polskiem w Petersburgu wybitne stanowisko, należy bowiem do komisji parlamentarnej, która prowadzi politykę Koła.

Stecki mieszka w majątku swoim Łańcuchowie, w powiecie chełmskim, w którym Rusini prawosławni i koloniści Niemcy mają większość. Pomimo to jednak zyskał sobie takie poważanie wśród ludności miejscowej, że wybrano go na przód (jedynego Polaka) za delegata w powiecie a następnie już głosami delegatów z całej guberni i na posła. Podobnie jak Zamoyski, Nakończny i dr. Malewski należy do stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Królestwo Polskie wobec Rosyi.

Protest wniesiony przez posłów polskich w Dumie a tyżący się stosunku Królestwa Polskiego do Rosyi wywołał wielkie zainteresowanie. Dlatego też dla informacji czytelników naszych podajemy tych kilka słów, wyjaśniających prawny stosunek Królestwa do Rosyi według kongresu wiedeńskiego z r. 1815 który dotąd nie przestał być obowiązujący.

Nadzieje, jakie pokładali Polacy w Napoleonie, cesarzu francuskim, po zwycięskich walkach jego z Austrią, Prusami i Rosyą zawiodły. Jak długo potrzebował Napoleon wojska polskiego, tak długo obiecywał wskrzeszenie Polski, kiedy jednak należało wykonać to, cofnął się. W r. 1807 po pokoju w Tylży stworzył Napoleon z ziem należących wtedy do Prus *Księstwo warszawskie* pod władzą króla saskiego Fryderyka Augusta. Polacy mieli zupełny samorząd, własne wojsko, własny sejm i t. d. Taki stan rzeczy

przetrwał do roku 1815. W r. 1814 nastąpił upadek Napoleona, który dla sprawy polskiej był ciosem. Nikt w Europie nie ujmował się za Polakami, zaś car rosyjski Aleksander pragnął przyłączyć księstwo warszawskie do Rosyi. Kiedy zebrał się kongres wiedeński 1815 r. aby zaprowadzić nowy porządek rzeczy w Europie, Austria, Rosya i Prusy upatrzyły sobie wynagrodzenie za przegrane wojny w Księstwie warszawskim.

Wtedy to przestało ono istnieć, część ziem księstwa oddano Austrii, część Prusom, z reszty stworzono „Królestwo Polskie“ nie jako *provincję państwa rosyjskiego, lecz jako Królestwo osobne, połączone z Rosyą osobą panującego*. Car rosyjski miał być zarazem królem polskim. Królestwo polskie otrzymało swój własny sejm, swoje wojsko, polskich urzędników i w ogóle zupełny samorząd. Taki stan rzeczy z większemi lub mniejszemi zmianami przetrwał do roku 1831 t. j. do wybuchu powstania listopadowego, gdy naród wzburzony rządami Wielkiego księcia Konstantego i Nowosilcowa chwycił za broń.

Po upadku powstania zniesiono konstytucyę królestwa i odtąd datują się najsrozsze bezprawia i ucisk Polaków.

Jak z powyższego widzimy Królestwo Polskie zostało stworzone na kongresie wiedeńskim przez kilka państw europejskich, zostało na mocy traktatu międzynarodowego połączone z Rosyą, lecz nie do Rosyi przyłączone. Jest zatem między Rosyą a królestwem określony stosunek prawny, zawarunkowany traktatem, tak że nie może zmienić go sama Rosya i jeżeli zmieniła po roku 1861, a obecnie zmienia go już w zupełności w swoich ustawach zasadniczych, popełnia bezprawie, na które mocarstwa reprezentowane na kongresie wiedeńskim mogłyby się nie zgodzić, gdyby to naturalnie nie były tak bardzo życzliwe Prusy i Austria.

Na podstawie uchwał kongresu wiedeńskiego należy się królestwu zupełna autonomia, której odebranie było gwałtem. Obecnie kiedy rząd rosyjski nie był pewnym, jak wobec żądań Polaków, tyżących się przywrócenia praw, słusznie się nam należących, zachowują się posłowie rosyjscy zmienili ustęp o Królestwie Polskiem, a właściwie całkiem go odrzucili, aby odebrać Dumie możność zastanowienia się nad autonomią Królestwa i wogóle możność traktowania Królestwa, jako nie Rosyi.

Listy od przyjaciół.

Z Małowód.

N. b. p. J. Chr. Hej, hej miły Bóg, jakeż to się czasy zmieniają. Gdyśmy temu dwa lata przeczytali kilka nrów „Przyjaciela ludu“ spo-

tkaliśmy się nieraz z artykułami omawiającymi sprawę wyodrębnienia Galicji od Austrii. Jeszcze przed rozpoczęciem wydawnictwa „Ojczyzny“ byłem obznajomiony z postulatami wyodrębnienia Galicji, który w program stronnictwa ludowego wstawiono. Było to niestety we Lwowie, gdzie p. Stapiński był obecny w stolicy kraju, w krainie nędzy i obumarcia przemysłowego. Dziś przeniesiono redakcję „Przyjaciela ludu“ do Krakowa, bliżej Czech, Niemiec i Śląska, gdzie huczą maszyny, dymią się kominy fabryczne; zdaje się więc p. redaktorowi, że to w jego „rodzonej Galicji“ więc też spokojny o dobro kraju, myśli już zostać posłem i zaprowadzić kolektywizm.

Dawniej znałem „Przyjaciela ludu“ jako szczerze polskie pismo, czytający „Przyjaciela“ czuli się Polakami i tę polskość potrafili w obec wrogów śmiało i odważnie wyznawać. Ale to wszystko było we Lwowie. Dziś czytelnicy „Przyjaciela“ we wschodniej Galicji są Rusinami łacińskiego obrządku, bo tak żąda P. Stapiński, dla miłej harmonii z socjalnymi-demokratami ruskimi, którzy tego stanowczo żądają. Wolno mu więc rzucić na pastwę szowinistów ruskich milion ludu polskiego we wschodniej Galicji byle osiągnąć wytknięty przez się, przez pobratymców socjalistów cel zapanowania niepodzielnie nad Galicyą.

Nie mogę się otrząsnąć ze zdumienia, że w tak krótkim czasie można zmienić zapatrywanie polityczne i taktykę, nie wiem więc czemu to przypisać czy niedojrzałości politycznej czy zwykłemu „geszeftowi“.

Chłop z nad Otrypy.

Z Krzemienicy (pow. mielecki).
Wioska nasza leży w parafii gawłuszowickiej, o której pisano niedawno w „Ojczyźnie“. Zaznacza się tu zwłaszcza w ostatnich czasach dążenie do wzajemnego oświecania się w duchu narodowym, co znajduje swój wyraz w włościańskim „Kole narodowym“. Obecnie przybyła nam znowu nowa placówka oświatowa a tą jest bezpłatna wypożyczalnia założona przez akademickie Koło T.S.L. z Krakowa, której otwarcia dokonaliśmy w niedzielę dnia 29. kwietnia. Na tę niezwykłą uroczystość zebraли się licznie mieszkańcy z Krzemienicy, przybyli także: p. M. Rydel dziedzie z Nizin, nauczycielstwo z Gawłuszowic i X. Dr. Kopyciński niestrudzony pracownik na niwie oświaty ludowej, który stosownym przemówieniem wyjaśnił cel i znaczenie nowo utworzonej instytucji zachęcając włościan do korzystania z niej. Następnie odczytano kilka artykułów z „Ojczyzny“, „Prawdy“ i „Gazety niedzielnej“ dotyczących spraw w obecnej dobie najżywoniejszych.

Później do 70 włościan wypożyczyło książki a rozchodząc się do domów nosili każdy słowa po-

dzięki dla darczyńców i inicjatorów czytelnicy. Szczególnie miło był nam widziany p. M. Rydel z Nizin, prawdziwy przyjaciel ludu, który chętnie z nami obejuje i wspomaga nas słowem i czynem.

Uczestnik.

Sprawy polskie.

W zaborze austriackim.

Polityka ruska w sprawie reformy wyborczej. Uchwała Koła polskiego z okazji otwarcia Dumy rosyjskiej.

Upadek gabinetu br. Gautscha wytrącił z równowagi już zupełnie Rusinów; jak długo toczyły się obrady nad reformą wyborczą projektu Gautscha, tak długo nie tracili Rusini nadziei, że chęci ich odebrania Polakom wielu mandatów mniej więcej zostaną przez rząd przyjęte. Skoro jednak p. Gautsch musiał podać się do dymisji dreszcz jakiś wstrząsnął politykami ruskimi, przełękli się. Wprawdzie nie chcą dać poznać po sobie, owszem robią bardzo dobre miny, trąbią na wszystkie strony, że żywią jaknajsilniejsze zaufanie dla osoby nowego prezydenta ks. Hohenthlohego, ale w gruncie rzeczy widoczne, że obecnie skoro rząd skłania się do układów z Kołem polskim, kiedy Polacy mają otrzymać nadal taliżbę mandatów, jaka im się słusznie należy, bo około 78, Rusini obawiają się mocno.

Widać to ze wszystkiego co w ostatnich czasach robią. I tak kiedy przez szereg miesięcy Koło polskie stawiało żądania do podniesienia liczby posłów w Galicji z 88 przynajmniej do 110, Rusini sprzeciwili się temu, bo chodziło im o zmniejszenie wpływów Koła polskiego, któreby w razie uchwalenia reformy Gautscha, liczyło ledwie 50 członków. Obecnie Rusini zmienili front. Kiedy usłyszeli, że rząd godzi się na danie Polakom siedemdziesięciu kilku mandatów, chcieliby wejść z Kołem polskim w układy, aby ono zażądało znowu podniesienia ogólnej liczby posłów w Galicji i aby uzyskaną nadwyżkę przyznało Rusinom. Należy przytem pamiętać dobrze, że kiedy posłowie polscy walczyli o powiększenie liczby mandatów, czynili to nie tylko ze względów narodowych, lecz kierowali się też, więcej nawet, dobrem całego kraju. Chcieli tylu reprezentantów w Radzie państwa, którzyby potrafili mieć u rządu powagę i znaczenie, ile się krajowi należy. Im więcej byłoby posłów z Galicji, tem więcej byłoby nie tylko posłów Polaków, ale także Rusinów. Zatem Rusini nie stracili na tem nic, owszem zyskali. Ale im chodziło nie o dobro kraju, lecz o swoją ruską politykę; chcieli, aby polskich posłów w Galicji było jaknajmniej i dlatego nie godzili się na powiększenie

mandatów. Teraz kiedy są zagrożeni, sami wysuwają to żądanie, oczywiście za późno.

Aby jednak żądanie swoje i zamiary poprzeć, odgrają się posłowie ruscy, że gdyby one nie zostały spełnione oni złożą swoje mandaty. Są to jednak „strachy na Lachy“, gróźb tych nikt się tak prędko nie zleknie. Gorsze jednak ze względu na skutki, jakie przynieść mogą są

strajki rolne

urządzane przez Rusinów na coraz szerszą skalę. Strajki te naturalnie, wywołane są sztucznie przez agitatorów nie mają na celu względów ekonomicznych, lecz polityczne. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, jakoby dola ludu była dobra, jednakże obecne strajki rolne nie mają na celu polepszenia bytu. Wywołane są po to, aby okazać rządowi, że za żądaniami prowodyrów stoi ni byto cały lud ruski. Jak rzeczywiście chodzi wystarczy podać, że obiecują oni strajkującym robotę w Galicyi zachodniej w Prusach, gdzie oczywiście prędzej robotników za dużo, jak za mało. Owoce obecnych strajków, jeśliby one przybiały szersze jeszcze rozmiary, będą zbierać agitatorzy ruscy w zimie. Wtedy z pewnością nie przyjdą z pomocą tym, których omanili.

Dotychczas strajki ogarnęły powiaty: podhajecki, brzeżański, buczacki, spodziewany strajk w powiecie rohatyńskim. W powiecie podhajeckim ruch jnż się uspokaja, w niektórych wsiach zawarto już ugody jak w Ułrynowie, Kolendrach i Nowosiółce.

Koło polskie.

16 bm. odbyło się dosiedzenie Koła polskiego, na którym prezes hr. Dzieduszycki wyraził radość z tego dowodu, że także Polacy w zaborze rosyjskim otrzymali reprezentację parlamentarną. Następnie posłowie Głębiński i Doborzyński postawili wniosek wystania telegramu gratulacyjnego do posłów polskich i *aby dopuścić do posiedzeń Koła polskiego naszego członków Koła polskiego w Petersburgu*. Wniosek został przez wszystkich członków Koła przyjęty. Wysłano telegram następujący: „Wiedeńskie Koło polskie przesyła postom polskim w Petersburgu wyrazy pozdrowienia z serdecznym życzeniem, ażeby praca wasza na ciernistej i trudnej drodze parlamentarnej obfitowała w jaknajliczniejsze i najobfitsze korzyści dla spraw naszego gorąco ukochanego narodu“.

Co do przypuszczenia posłów Królestwa do obecności na posiedzeniach Koła polskiego naszego, to już przedtem, dawniej powzięto uchwałę, mocą której przypuszczeni są do udziału w obradach Koła, członkowie Koła polskiego

w Berlinie. Obecna uchwała tycząca się posłów z Królestwa, jest ważna, bo ona dowzięta przez reprezentantów tak poważnych jak wiedeńskie Koło polskie, jeszcze raz *stwierdza wobec wrogów naszych łączność narodową*, stwierdza, że wstawione na ziemiach naszych przez rządy zaborcze słupy graniczne utrudniają może odwiedzanie się wzajemne mieszkańców Polski, jednak nie zagrodzą drogi jednemu myślowi i jednemu interesom narodowym. Ideały nasze przeżyją graniczne słupy, które zrobione z drzewa ulegną spróchnieniu.

W zaborze pruskim.

Zykany-policyi, „straż“ Odnowienie ratusza w Poznaniu.

Krzywdy, wyrządzane nam dzień w dzień przez Prusaków tak już weszły w użycie, że nie zwraca się na nie zbytnej uwagi. Dopiero gdy Niemcy wpadną na jaki nowy pomysł i rozpoczną prześladowanie tam, gdzie go do dziś nie było, albo było bezowocne, dopiero staje społeczeństwo polskie do samoobrony

W ostatnich dniach policya pruska i władze wzięły się do polskiej „Straży“, ażeby ją zniszczyć. Urzędnicy pruscy po kopalniach i większych przedsiębiorstwach fabrycznych zmuszają polskich robotników, którzy są członkami „Straży“, aby z tej organizacji wystąpili. W razie odmowy pozbawiają robotników zajęcia i chleba. Przytaczamy list jęgnego robotnika, który zmuszony był wystąpić ze „Straży“.

Szczęść Boże bieduemu ludowi polskiemu!

Łaskawy Panie!

Donoszę o smutnem zajściu, które mnie spotkało na kopalni. Przedwczoraj zawołali mnie urzędnicy do biura swojego i zaczęli na mnie pyskować. że ja do Związku „National-Pole“ należę. Ja się zapieram, iż ja nie należę, a ci mi wyciągają listę i mówią, że prócz mnie jest 9 członków. Ja się jeno dalej wypierał, chociaż dobrzem wiedział o co chodzi, ale jak potem powiedział „National Pole Straż“, no toh się potem musiał po głopiemu przyznać

Nawymyślali mi co niemiara i dali mi do zrozumienia: albo praca albo „Straż“. W ciągu 2 tygodni mam przynieść dowód że wystąpił ze „Straży“

Tak tedy proszę łaskawego Pana, przestać mi ten dowód, że wystąpił ze „Straży“. Tem oni jednak „Faterlandu“ nie uratują te zakłete duchy czarne. Niechwezmą ich robotę.

Do widzenia Łaskawy Panie!

Pruski niewolnik i t.d.

Starożytny ratusz w Poznaniu, który swoją pięknnością podziw budził nawet u obcych, Prusacy postanowili w tym roku odnowić. Odnowią go w jednak w taki sposób, że trudno będzie w nim poznać ten dawny wspaniały zabytek

polskiej świetności. Prusacy postanowili w ratuszu wszystko to, co przypomina królów polskich i polskie rządy zniszczyć i doszczętnie zagładzić. Z pomiędzy narodów cywilizowanych tylko Prusacy mogą się zdobyć na coś podobnego.

W zaborze rosyjskim.

Polacy w Dumie rosyjskiej. Socjaliści.

Odezwa Sienkiewicza.

Oczy całego świata zwrócone są obecnie na otwartą wreszcie 10 maja Dumę rosyjską, szczególnie zaś zwraca na nią uwagę cała Rosya, jakoteż połączone z nią Królestwo Polskie, bo tu i jego losy rozstrzygać się będą. Kiedy zaraz na pierwszych posiedzeniach Dumy postowie z całej Rosyi zastanawiać zaczęli się nad adresem do cara, w którym mieli wypowiedzieć swoje zapatrywania i kierunki, w których będą pracować; nie zamilkli też postowie polscy. Usta otworzyła im nowa prowokacya ze strony rządu, a mianowicie fakt, że nowe ustawy zasadnicze państwa, ułożone przez ministrów carskich nie zawierają jak dotąd słów: „Z cesarskim wszechrosyjskim tronem nierozdzielne są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego“, lecz słowa „Królestwa Polskiego“ zostały wyrzucone. Jest to sprawa bardzo ważna, nie chodzi tu o słowa tylko, bo gdyby tak, nie mielibyśmy się powodu ubijać o łaskawe przyjęcie przez cara tytułu króla polskiego. Toby nie przynosiło nam tak wielkiego zaszczytu. Chodzi jednak o to, że z chwilą, kiedy Królestwo Polskie zostaje wykreślone z ustaw zasadniczych państwa, staje ono na równi z całą Rosyą, nie tworzy żadnej odrębności i jako część państwa rosyjskiego nie może otrzymać autonomii z osobnym sejmem, nie może otrzymać innej konstytucyi, jak całe państwo.

O stosunku Królestwa Polskiego do Rosyi piszemy obszerniej na innem miejscu. Tu zaznaczamy jeszcze, że biurokracyi rosyjskiej chodziło o to, ażeby Duma nie mogła rozważać kwestyi autonomii, jako sprzecznej z ustawami, tworzącymi podstawę państwa rosyjskiego.

Jak widzimy sprawa to ważna, to też przeciwko temu wnieśli postowie polscy protest w Dumie z żądaniem, aby był on załączony w przygotowany adres do cara. „Rzeczona usunięcie nazwy „Królestwa Polskiego“ — czytamy w proteście — z praw zasadniczych państwowych jest ze strony rządu usiłowaniem wyłączenia na zasadach formalnych, z pod rozważania Dumy państwowej sprawy naglącej i dojrzałej przywrócenia praw należnych naszemu krajowi i w ogóle przeciw poniewierce praw narodu polskiego my protestujemy i zwracamy swój protest do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego.

Nasze prawa są święte i nieodwołalne, a wynika z nich konieczność autonomii Królestwa Polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej, aby walczyć za nasze prawa i powszechną wolność“

Jak zachowali się wobec tego postowie rosyjscy, a zwłaszcza partya *konstytucyjnych demokratów*, którzy głosili niedawno sympatyę dla autonomii Polski? Oto w komisji adresowej, gdzie Duma sprawę tę odesłała, wszyscy Rosyanie głosowali przeciwko włączeniu protestu do adresu, a uchwalili wypisać w adresie słowa, któreśmy w poprzednim zeszycie przytoczyli, a w których nie wspomniano wcale o Królestwie Polskiem. Widocznie, że chodziło o to, aby się do niczego nie zobowiązywać, aby się można od wszystkiego wywinąć. Bo też zdaje się być już dziś jasnem, że najsilniejsza obecnie partya w Dumie, *konstytucyjni demokraci*, nie są przychylni autonomii Królestwa. Przychylni byli jeszcze przed wyborami, kiedy nie wiedzieli, czy będą mieli tylu posłów ze swojej partyi, ilu mają Chcieli wtedy zjednać sobie zwolenników szukali poparcia u przyszłych polskich posłów. Dziś jednak, skoro tak się złożyło, że mają sami tylu posłów, ilu wystarczy, aby rządzili w Dumie, skoro nie potrzebują poparcia posłów polskich, zmienili dawne uczucia przyjaźni dla Polaków i Królestwa. To jednak nie przesądza jeszcze sprawy, nie stanowi jeszcze o upadku myśli o autonomii Królestwa. Tworzą się w Dumie nowe stronnictwa, mające w swoim programie autonomię nie tylko Królestwa, lecz wszystkich krajów do Rosyi należących o narodowości nie rosyjskich. Chcą one dla Rosyi tzw. ustroju federalnego. Możliwe, że jeśli nie przy pomocy tamtych, to przy pomocy tych, zdołają postowie polscy coś wymyślić. W każdym razie nie ma jeszcze powodu do zaprzestania stawiania żądań i dopóki one spełnione nie zostaną, dopóty powodu tego dla posłów polskich być nie może i nie będzie.

W czasie obrad Dumy nad adresem do cara, wypowiedział imieniem Koła polskiego poseł Nakonieczny, włościanin, następującą mowę:

„W projekcie odpowiedzi na mowę tronową zamierzono rozstrzygnąć sprawę agrarną na podstawach jednakowych dla całego państwa. Tymczasem rzeczona kwestya może być rozwiązana w sposób właściwy tylko przy zbadaniu warunków bytu, pojęć, obyczajów i potrzeb ludności miejscowej i dlatego powinna być opracowana i rozstrzygnięta na miejscu.

„Tylko takie postawienie kwestyi może zapewnić rozstrzygnięcie jej zgodnie z prawdziwą wolą ludu i dlatego jest jedynie demokratyczne. Szczególnie to dotyczy Królestwa Polskiego, jako kraju, różniącego się zasadniczo od Cesarstwa, zarówno pod względem ustroju ekonomi-

czno-społeczny, jak pod względem składu ludności. Wobec tego my posłowie Królestwa polskiego uważamy, że odpowiednie rozstrzygnięcie kwestyi agrarnej możliwe jest jedynie na podstawach, które określają organy samorządu miejscowego i zgromadzenia prawodawcze kraju. Przytem, nie zamierzając wstrzymywać dyskusjami palącej sprawy amnestyi i zniesienia stanu wojennego, w imieniu posłów Królestwa Polskiego oświadczam, że co do tego punktu nie postawimy żadnych własnych wniosków, ale prosimy, aby to nasze oświadczenie było wniesione do protokołu posiedzeń Izby“.

Socjaliści nie zaprzestają swojej roboty. Morderstwa, popełniane na tzw. „łamistrajkach“, w rzeczywistości na ludziach, którzy widzą całą bezsensowność i bezcelowość strajków, albo na tych, którym brak chleba dla dzieci i żony nie pozwala na bezrobocie, dalej morderstwa wykonywane na urzędnikach rosyjskich wcale nie maleją. 14 bm. zamordowano w Warszawie uboższego czeladnika szewskiego *Franciszka Golca*, ojca dwojga drobnych dzieci. 15 bm. wykonano zamach na komisarza policyi Konstantynowa, przyczem z powodu bardzo silnej eksplozyi bomby zabitych zostało około 10 osób.

Na ogół robotnicy, nie należący do partyi socjalistycznej, żyją pod terrorem, przemocą pozbawieni są chleba. socjaliści zmuszają fabrykantów do wydalania ze służby tych, którzy nie są socjalistami. Skutek jest taki, że dzisiaj bardzo wiele rodzin robotniczych bez domu, bez środków do życia

Aby przyjść ludziom tym z pomocą, wydał nasz wielki powieściopisarz *Henryk Sienkiewicz* odezwę do społeczeństwa polskiego z wezwaniem do składek na rzecz tych w nędzy zostających rodzin. W odezwie tej zwraca się też Sienkiewicz do przemysłowców. „Hańbą — pisze — byłoby dla przemysłowców, gdyby ze strachu zgodzili się na usuwanie szlachetnych, spokojnych i chcących pracować ludzi za to że czują się Polakami, że starali się stwierdzić polski charakter kraju — i hańbą wreszcie byłoby dla społeczeństwa, gdyby nie przyszło im z pomocą“.

Wiadomości.

Z kraju.

Proces o zaburzenia w Ładzkim odbył się przy końcu zeszłego tygodnia w Stanisławowie. Na ławie oskarżonych zasiadło 19 osób, w tem jeden ruski ksiądz Korostil, 17 włościan i 1 włościanka z Ładzkiego (pow. Buczackiego). Oskarżeni są Rusinami, nawet Niemen-

towski uważa się za Rusina, choć jest obrządku łacińskiego. — Dnia 16 lutego odbywał się wiec ruski w Niżniowie, na którym przewodniczył ks. ruski Korostil. Mówił tam student ruski ze Lwowa Oleśnicki, który tak podburzył lud przeciw Polakom, że z tłumu krzyczano: Procz z Łachamy! Na hak z panami, rżaty panów! Kiedy dla odparcia zarzutów chciał przemówić Polak Walewski, ks. Korostil zwrócił się do ludu, aby mu nie dać głosu. Lud rzucił się na Walewskiego i wtedy komisarz rozwiązał wiec. Wtedy tłum napadł na komisarza, który schronił się do szkoły i tu go obiegano, rzucając kamieniami i starając się rozbić drzwi, dopiero gdy nadeszli żandarmi tłum się rozbiegł. Napadnięto też na przejeżdżającego obywatela Bogdanowicza. Ponieważ głównymi sprawcami napadu na komisarza byli siczownicy z Ładzkiego, władze poleciły tam dokonać aresztowań następnego dnia. Żandarmi przy asystencji wojska aresztowali też tam 14 osób Kiedy ich prowadzono, tłum z 500 osób z całej wsi napadł na wojsko z kołami, siekierami i kosami. Wojsko dało ognia trzykrotnie; tłum się rozbiegł, a na miejscu zostało rannych 7 osób, z których 4 niedługo zmarło. Zbiegli też wszyscy aresztowani.

O ten napad na wojsko zostało oskarżonych owych 17 osób. Rozprawa trwała 3 dni. Skazani zostali: Proć Cojko na 10 dni, Niementowski na 6 tygodni, Łuśka Derkacz na 14 dni, Matij Zajac na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Szumega na 7 dni. Wszyscy skazani na ponoszenie kosztów. Reszta została uwolniona.

Straszne skutki piorunu. Na Śląsku austr. we czwartek 17. bm. w miejscowości Koniaków koło Cieszyna piorun uderzył w kondukt pogrzebowy i zabił 13 osób a 20 ranił, przeważnie ciężko.

Wybory do Dumy. W poniedziałek odbyły się wybory do Dumy w gubernii Warszawskiej. Wybrani zostali posłami: ksiądz Jan Gralewski, obywatele ziemscy Władysław Grabski i Maryan Kiniorski, inżynier Zaglenczyński, dyrektor cukrowni i włościanin Wasilewski. Wszyscy należą do stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Proces o strajki rolne. Z powodu strajku rolnego w Dłużniowie pow. Sokalskiego, odbył się we Lwowie proces przeciw 17 osobom, oskarżonym o gwałt publiczny.

Według aktu oskarżenia i przesłuchania świadków, sprawa przedstawia się następująco: W dniu 25 lutego br. odbyło się w Dłużniowie pow. sokalskiego zgromadzenie służby folwarczej, na którym za namową jakiegoś agitatora uchwalono strajkować. Strajk miał się rozpocząć 1 marca, ponieważ atoli w dniu tym byli w Dłużniowie żandarmi, prowodyrowie czekali do ich ustąpienia Nareszcie w dniu 1 marca wieczorem żandarmi odjechali, a zaraz następnego

dnia rozagitowani parobcy uzbrojwszy się w koły i pałki, udali się do dworu w Dłużniowie i groźbą spędzili wszystkich robotników z roboty. Kiedy dzierżawca Dłużniowa p. Zygmunt Hüttner, mając pilną a niecierpiącą zwłoki robotę, najął 25 obcych robotników, wpadli strajkujący i po raz wtóry krzykiem i groźbą spędzili ich z pracy. Na drugi dzień z polecenia starostwa powrócili żandarmi, aresztowali zbuntowanych, z których trzech dotychczas pokutowało w więzieniu śledczym i przywrócili porządek. Wyrokiem Sądu skazani zostali: Hryć Czyż na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Jan Wróbel, ojciec 2 dzieci na 4 miesiące więzienia, Ilko Hryniak na 2 miesiące więzienia, Hryć Sak, ojciec 4 dzieci, na 4 tygodnie więzienia i Wiktor Piestrak na 6 tygodni więzienia, obostrzonego postem Nadto 6 z oskarżonych skazano na 10 dni aresztu. Wszystkich zasądzonych skazano oprócz tego na ponoszenie kosztów rozprawy. Wyrok ten, wydany stosownie do wyników rozprawy i przesłuchania świadków a nadto samych oskarżonych, którzy przeważnie w śledztwie przyznali się do winy, zniszczy biednych a ciemnych włóścian doszczętnie. Ale cóż to obchodzi przewodyrów; oni zrobili swoje i wyszli cało.

Ze świata.

Rada państwa w Wiedniu W końcu zeszłego i w tym tygodniu toczyły się w wiedeńskiej Izbie posłów obrady nad mową prezesa ministrów ks. Hohenlohego. Postawie młodocześcy wyrażali swój brak zaufania do nowego prezesa ministrów. Poseł Romańczuk jak zawsze skarżył się na ucisk Rusinów w Galicyi i oświadczył, że mają zaufanie do ks. Hohenlohego. Oświadczył on się stanowczo przeciw rozszerzeniu praw sejmów krajowych. Imieniem Koła polskiego hr. Wojciech Dzieduszycki złożył oświadczenie, że Polacy będą popierać prezesa ministrów o tyle, o ile on uczyni zadość potrzebom naszego kraju. We wtorek na wniosek Abrahamowicza, Izba uchwaliła postawić na pierwszym miejscu obrad sprawę upaństwowienia kolei Północnej, ponieważ sprawa ta ma być, podług umowy rządu z tą koleją, załatwioną do 30 czerwca. Przeciwko tej uchwale wystąpili Niemcy, którzy nie chcą upaństwowienia tej kolei i na posiedzeniu we środę postawili wniosek zniesienia tej uchwały i postawienia tej sprawy dopiero na 3-cim miejscu obrad. Z powodu nieobecności w sali wielu posłów polskich wniosek ten przeszedł. Upaństwowienie kolei północnej może więc znów odwiec się w nieskończoność z wielką szkodą dla naszego kraju.

Z Rosyi. Car nie przyjął deputacyi, którą Duma wysłała dla wręczenia adresu, natomiast odpowiedział, że adres ma być mu wręczony przez ministra dworu. Wywołało to wśród posłów wielkie rozgoryczenie.

Anglia jest za zmniejszeniem liczby wojsk. W angielskim parlamencie poseł Vivian podał wniosek, wzywający rząd do poczynienia skutecznych kroków w celu zmniejszenia wydatków na zbrojność i wciągnięcie sprawy ograniczenia zbrojeń wojennych do programu konferencji pokojowej w Hadze. Nad tą tak doniosłą sprawą rozwinęły się żywe obrady. Na wniosek ten zgodził się też angielski minister spraw zagranicznych Edward Grey, który między innymi powiedział:

„Konferencya pokojowa nie może oddać większej usługi ludzkosci, jak przez uczynienie warunków pokoju mniej kosztownymi. Mówi się że oczekujemy, ażeby mocarstwa obce podjęły inicjatywę zmniejszenia wydatków na armię. W rzeczywistości, mocarstwa czekają jedne na drugie; potrzeba więc, aby wreszcie dnia pewnego to, lub owo z nich zrobiło krok pierwszy“.

Wniosek p. Viviana został uchwalony. Z tego powodu bardzo gniewają się niemieckie gazety, mówią one, że uchwała ta ma na celu dokończenie Niemcom, gdyż Niemcy nie mogą zgodzić się na zmniejszenie uzbrojeń.

Odpowiedzi Zarządu.

Dnia 17. kwietnia otrzymaliśmy kor. 4 nadane w Jaworznie, bez podpisu. Nie wiemy komu je zapisać. Prosimy o jak najszybsze zgłoszenie się.

P. Tomasz Guzik K. 1.60 otrzymaliśmy, Poezye Kurasia wysłane z numerem 21. Zwierzchność gminna Zaścianocze Nry reklamowane wysłaliśmy 19. bm. P. Feliks Baernald Nry reklamowane wysłaliśmy 19. bm. P. Marya Czyżowicz Nr. 19, 20 i 21 posłaliśmy 1. bm. Posyłamy regularnie każdego piątku. Bursa w Samborze Nr. 20 posłaliśmy 21. bm. P. Fr. Bajgrowicz Żądane broszury wysłaliśmy 22. bm. P. P. Kocan Ameryka. Posłaliśmy panu książkę 22. maja. P. Stefan Piasek Nr. 13 już raz po otrzymaniu reklamacyi posłaliśmy z numerem 20 dziś t. j. 22 posyłamy powtórnie. P. Antoni Grabowski Nr. 21 wraz z książeczką żadaną posłaliśmy 22. bm. P. Józef Wencel. Otrzymaliśmy prenumeratę w znaczkach nie jak pan w liście nadmienia 2 marki 50 fenigów ale 1 markę 40 fenigów.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pan Józef Czuchraj i Piotr Cichowski Listy w sprawie ustawy łowieckiej otrzymaliśmy. umieścimy je w następnym zeszycie, bo ten już cały był złożony, gdyśmy listy te dostali.

Prosimy innych czytelników gospodarzy o ich zdanie w tej sprawie.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada



Chce Pan w łatwy sposób
zarobić pieniędzy?



to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów zegarmistrzo wskich i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków

Zielona L. 3.



**Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
przez Tryest.**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonej pierwszorzędnych parowcach

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście

„Austro Americana“

jako jedyne austriackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, **ustanowiło Generalną Agencję Goldlust i Ska dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania powszechnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: oprócz swą działalność na rzetelnej podstawie, **ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i kierować ruch wychodźców o ile możliwości, przez austr. port Tryest.**

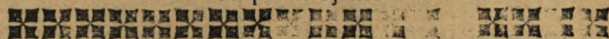
Towarzystwo i tegoż agencji mają czuwać nad tem ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedają **kart okrętowych** załatwiają w **Generalnej Agencji w Krakowie, ul. Lubicz,** oraz w Brodach, Podwoleczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej oraz **główna Agencja we Lwowie, Błonie 2, i prowincjonalne agencje.**



Do parcelacyi.

266 m. dobrej ziemi z budynkami (pole z zasiewami, las gruby) Bliższych informacji udzieli Przełożęństwo obszaru dworskiego Dołżanka o. p. Wojnitor.



Powszechnie znany i wszechstronnie polecony aptekarza

A. Tierrego Balsam

Działa przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami, jak odbijaniu, ztwardzeniu, kurczach żołądka, braku apetytu, **Influenzy**, katarze, zapaleniu, osłabieniu i t. d.

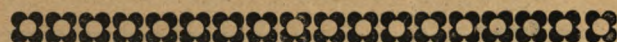
Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Koron 5 opłatnie

60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron. Uważać należy na urzędową markę ochronną.

Aptekarza A. Tierrego MAŚĆ centyfoliowa łagodzi i goi bóle etc. Najmniejsza wysyłka 2 słoje opłatnie 3-60 kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysyła się na zamówienie albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:

Aptekarz A. ZHIERRY — Pregrada przy Rohitsch — Sauerbrunn.



Wydawnictwa „Ojczyzny“

są do nabycia w redakcyi lub w księgarni Kędzierskiego i Maniszewskiego. Lwów, plac Halicki.

Dotychczas wydaliśmy następujące książeczki:

2. Nawozy kupne i zielone, nap. dr. J. Pawłowski.
3. Samodzielność Galicyi nap. Wł. Studnicki.
4. Mieczysław Romanowski nap. K. Wróblewski.
5. Stanisław Żółkiewski nap. J. L. Popławski.
6. Zasady gospodarki narodowej, nap. P. Panek.
7. Bitwa pod Grunwaldem.
8. Polityczne urządzenia Austrii i Galicyi.
9. Tadeusz Kościuszko nap. Bartosz.
10. Pieśni narodowe.
11. K. Augustyn Kordecki, nap. Antoni Sosna.
12. Galicya w liczbach, napisał J. L. Popławski.
13. Japonia, napisał Władysław Studnicki.
14. O wychowaniu dzieci, nap. Wanda W.
15. Burak cukrowy, napisał Józef Pawłowski.
16. Konstytucya 3-go Maja nap. Antoni Sosna.
17. Na mogile, napisała Jadwiga z Łobzowa.
18. O pożytku z łaźni, napisał dr. Pręgowski.
- 19—20. Ojciec nasz, nap. Wanda Wojciechowska.
- 21—23. Powstanie listopadowe, napisał Bartosz.
24. Poradnik podatkowy, napisał Bartosz.
25. O zakładaniu mleczarni, nap. Z. Innatowicz.
26. O Bohdanie Chmielnickim, n. Fr. Gawroński.
- 27—28. O Pszczelnictwie, nap. A. Zieliński.
- 29—30. Wawel, katedra i zamek król. nap. Bartosz.

Każda książeczka osobno kosztuje 10 h., podwójna 20 hal., 12 z tych książeczek wraz z opłatą za przesyłkę wysłamy za 1 K.

Na Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną

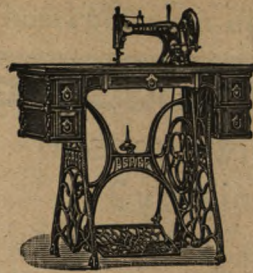
„NERWOL“

chem. dr. JULIUSZA FRANZOSA aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika

Dr. Juliusza Franzosa

w Tarnopolu.

We Lwowie do nabycia w aptekach Dewecheho, Haya Łazowskiego.



Tak zachwalane

przez agentów Tow. pruskiego Singera maszyny do szycia i haftu są starego systemu wyszłego z użycia, które pod względem wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. **Ostrzegam** przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30% prowizji, kupujący zaś dostają lichą i drogo zapłaconą nę pod nazwą oryginalną.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

k który nie posługuje się agentami.

Tylko we Lwowie Hotel Zorza

Proszę żądać cenników.

JÓZEF IWANICKI

mechanik i specjalista.

BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką

Lwów, przy ul. Brajerowskiej liczba 11. a.

zawiązany i prowadzony przy współudziale Banku krajowego.

organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Geometra Banku uskutecznia pomiary rozparcelowanych gruntów i sporządza potrzebne mapki a Bank oczyszcza grunta kupione przez parcelantów ze wszystkich długów dworskich. sporządza kontrakty kupna, przeprowadza intabulację parcelantów za właścicieli nabytych gruntów i wyrabia im pożyczki w Banku krajowym.

Kto zatem za współudziałem Banku parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela zaintabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich Bank parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent tak z całego kraju jak i Ameryki. Od wkładek oszczędnościowych płaci Bank 4½, 0^o

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

„Bank parcelacyjny we Lwowie“.